

# DJABEŁ



ROK 14.

Nr. 2.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 zlr., z przesyłką pocztową 1 zlr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30 (pod adresem: Redakcja „Djabła“)

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.

Numer pojedynczy 20 ct.

## Do kliki naszych przewodników.

Wicher północny mrozi serca wasze,  
Moskiewskie krzyki wstrząsają poddasze...  
Zaprzaińce Rusi wychodzą z ukrycia...  
Miast dawnych skomleń, dziś slychać ich wycia.

O! gdyby nie to, że sprawa zbyt smutna,  
Z śmiechem bym pytał dziś cię klicko butna,  
Coś losy kraju w swe ręce ujęła:  
Czy to, dla Polski owoc twego dzieła?

Czy to twój „pracy organicznej“ plony:  
Ten szczerb wyżarty z Jagiełłów korony?...  
O! gdyby można jak plecy, bić mózgi,  
Na jakże straszne zażyłaś różgi!

Wiedziałaś bowiem, że kret się rozmnaża,  
Niszczy posady bratniego ołtarza,  
A coś czyniła w tak świętej potrzebie?  
Gdzie ślad twych robót innych, prócz dla siebie?

Lecz nie czas sądu! — Ku brzegom otchłani,  
Wiodą lud bratni — gorsi, niż szatani,  
Wiodą go owi, co grzeszni bez miary,  
Zrzekli się! życia narodu i wiary.

Ten lud złączony z nami ręką bożą  
Trzeba ratować — nim go w grobie złożą,  
Trzeba oprawcom wydrzeć go **serc** siłą,  
Lub krzyż postawią nad Unji mogiłą!

Do takiej walki o **współbratnie** życie,  
Každy ma środki — Wy tam, gdzie rządzicie,  
Więc jako możni — a i grzechu winni,  
Czemu miast działać — stoicie **bezczylni**?

Dziś w złe nie wierzyć — lub ręce załamają,  
To wszystko jedno, co Ojczyźnie kłamać  
Miłość należną — Hej! klicko, ty butna,  
Czemuś w czyn skąpa, a w słowach rozrzutna?

Djabeł.

### WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Pewien dygnitarz wybierając się ze Lwowa na bal Mickiewiczowski do Krakowa, zapomniał zabrać z sobą grzeczności i winnych względów dla niewiast. Telegrafował po te rzeczy — ale niestety nadeszły one już po polonizacji prowadzonej przez pana Marszałka z hrabiną Tarnowską.

Dowiadujemy się, że stanowe wydanie odezwy Komitetu Mickiewicza do

narodu odłożono, aż do głębszego wystudjowania przez członków, nauki o stylu pisarskim.

Na konferencji nauczycieli szkół okręgu miejskiego, zapadła wielką większością głosów uchwała, ażeby światli profesorowie z pomocą kija wbijali nadal w mózgi uczniów, owoce swej wiedzy. Z dysputy dowiedzieliśmy się wiele różności, a pomiędzy innymi pewien p. profesor, który przed kilku laty rozczułał nas twierdzeniem, że nauczyciel powinien działwę nie

tylko uczyć, ale nawet jeżeli tego zachodzi potrzeba, umyć uczesząc, włosy ostrzydzi i t. d. dziś dowodził, że szkoła nie ma obowiązku zajmować się moralnym kształceniem dzieci, które po większej części są zbrodniarzami nihilistami etc. O jakże nam z wielu danych, ta uchwała a właściwie apetyt uchwalających panów, przypomina znane przysłowie o pewnym stworzeniu, **nie posiadającym tego**, co się znajduje w nazwisku pana inspektora szkół niemiejszych.



## KATASTROFA TEATRU KRAKOWSKIEGO.

Jakkolwiek daliśmy sobie słowo honoru, że już ani słówka o katastrofie naszego teatru nie wspomnimy, jednakowoż „słowo i do tego honoru nie może trwać wiecznie“ jak powiedział jeden znakomity członek Societatis Jesu — a sprawa teatru weszła w taką fazę, że ją niejako na równi z zakłamaniami politycznymi na Wschodzie postawić możemy.

**Pan Prezydent** w sprawie teatru bawi jeszcze w Wiedniu. Jest nadzieja, że pogada z ministrem — a może jeszcze i z kimś innym, gdyby się sposobność nadarzyła potem.

**Pan Kozmian** myśli rozpedzić artystów z powodu, że ci za mało zdają się zajmować urządzeniem teatru przy ulicy Wolskiej.

**Pan Prezydent bawi** ciągle w Wiedniu.

**Pan Kozmian** przypomina sobie, że rozpedziwszy teatr utraciłby subwencję w kwocie 10000 r. i zabiera się na serio do budowy **intermistycznego** teatru. — Postanowiwszy sobietylko kilkunastu członków artystycznego personelu później pozabić chleba.

**Miłośnicy i miłośnice** teatru odwiedzają pokąźni i jak się pokazuje o wiele doskonalszy od starego gmach przy ulicy Wolskiej. Zwiedzający zajmują się gorąco robotami p. Brusznickiego.

**Pan Prezydent** bawi jeszcze w Wiedniu i nie traci nadziei pogadania na serio z ministrem

**Zamknięcie** teatru krakowskiego zrobiło na N. f. Presie ogromne wrażenie.

**Cudem prawie**, w kilku dniach urządzono świetny, śmiało powiedzieć możemy teatr przy ulicy Wolskiej. Otwarto go z wielką pompą komedją p. t. „Rozwidźmy się“. Ma to być przytyk do rządu, z którym Stanczyki stanęli na bakier z okazji brutalnego zamknięcia teatru krakowskiego. Jeden z członków komisji wybranej do czuwania nad budową gmachu teatralnego — zastanawiał się czy nowy budynek jest bezpieczniejszym od starego na wypadek ognia — ale mu pan Kozmian złożył na samym sobie dowód, że zapalenie jest tam możliwe — ale dyrektorskiego mózgu!

„Jesteśmy znowu w teatrze“ — taki radosny głos dobywa się z piersi krakowian, którzy w skromnej bardzo liczbie zgromadzili się na otwarcie **intermistycznego** teatru.

**Recenzent** w „Czasie“ ogłasza, że **premat** oświetlenia sali znakomicie został przez dyrekcję rozwiązany — a także zauważył, że teatr **intermistyczny** nie wpłynął wcale na zmianę piękności panny Żelezińskiej i zabawności pana Arwina, gdyż p. Arwin był zabawnym jak dawniej, a panna Żelezińska była równie piękną jak na deskach dawnego teatru. Przeczytawszy to **Djabek** zauważył znowu, że teatr inter-

**mistyczny** nie także nie wpłynął na umysł owego pana recenzenta — albowiem recenzja jego jest tak samo grubo dowcipna — jak bywały tamte, które pisywał za życia ś. p. starego teatru.

**Szef bióra ministerjalnego** wyraził p. Prezydentowi ogromne zdziwienie, że przybył prosić o otwarcie tego teatru, który sam obiecywał zamknąć. Smutny to zaiste ale nowy dowód, jak w Wiedniu umiejają zawsze szukać dziury na całym gdy tylko idzie o dobro narodu polskiego. Boże mój! Jak można brać na serio słowa czcigodnego naszego Prezydenta!

**Intermistyczny** teatr staje się coraz piękniejszym. Przybyła nowa werenda wspaniałych i schody przypominające cudowne schody San chovina. W sobotę benefis Wojdłowiicza. Z góry wiemy, że na wszystkich trotoarach spotkamy w ten wieczór idącą publiczność i dla tego przypominamy tylko, że w niedzielę przedstawi się znowu na scenie sławny „Książę Poniatowski“ w nowym całkiem mundurze ze szlifami i z ową wianą przy boku szabłą, która go nie opuściła nawet w nurtach Elstry.

**Pan Sokołowski** zamierza pisać estetyczną rozprawę o intermistycznym teatrze i jego stylu. Będzie to nie zawodnie takie samo arcydzieło jak krytyka „Gładijatora Woleńskiego“. Znajdzie szanowny estetyk i tutaj w genialnych pochwałach swoich sposobność wykazania artystycznych niedostatków, a „nogi“ dyrektora „zepsute od chodzenia w butach“ koło sprawy teatralnej dla uratowania subwencji i nogi artystów gotujące się do chodzenia bez butów; spłodzą zapewne w umyśle jego wiele cennych uwag.

**Pan prezydent** wrócił szczęśliwie do Krakowa. Z panem ministrem widział się, a usłyszawszy w serdecznej pogodance radę, aby wracał do Krakowa, gdyż nie ma już co robić w Wiedniu — uczynił to natychmiast, lecz mocno zgryziony, że mimo przyjaźielskiej nadzwyczaj pogwarki, patryotyczne jego zabiegi nie przyniosły owych pomysłonych rezultatów, jakich się naród krakowski spodziewał po jego wyprawie do Wiednia. Ha! niech i tak będzie. Nie grozimy, nie bawimy się w proroków — ale kończąc mówić z kasztelanową Wolbromską: „Videbimus, bimus, bimus“.

**Onegdaj** słyszeliśmy przed teatrem ulicznika śpiewającego następującą zwrotkę:

Pojechał przyjechał do domu,  
Co zrobił — do tego nie komu,  
Mówił z ministrami — to dosyć,  
O więcej już nie śmiał ich prosić.  
Fiu, fiu, fiu, tra, la, la!

**Przypisek redakcji.** Wszystkie te biuletyny o katastrofie i intermistycznym teatrze wzięte są ze słów i z myśli szanownego organu „Czasu“, który jak się P. T. Czytelnicy przekonają mogą jest jednym z najlepszych, najlepszych i najdawniejszych współpracowników „Djabła“ — za co mu

niejuszem obowiązani jesteśmy wyrazić publiczne podziękowanie.

## Jeruzalem wyzwolana przez Nie-Tassa.

1.

Długo niewdzączny Rotszylł kroć milionów Wziętł chrześcijańskich kapitałów u się — Wigę powstał Bontoux jak Godryfryd Bouillon Ptench otęch, że uda mu się Pobić Rotszylła — i z owej racje Rzuca na giełdy targ, swoje akcje.

2.

I w imię wiary katolickiej woła: Do mnie tu do mnie znoście kapitały! Kto chce być wiernym wyznawcą kościoła, Kto o procenta duże bardzo dbały, Od Canal la Manche aż do Hellespontu Niech zakupuje akcje pana Bontoux.

3.

I do tych ludzi co krzyżują „Eljen“ I do tych co „Hoch“ i do tych co „slave“, Śle Rapaporta jak Piotra z Amiens, By rekrutował jak żydów wyprawę By koneyferów zbierał w wielkiej masie. I je umieszczal w katolickiej kasie.

4.

Powstają Länder i General-banki Sypie się złoto, srebro, et cetera Pan Alf ludowi daje obiecanki, Krzyżuje i pisze: Oto nowa era! A poświęcenie dano jej na imię — I krzyżownicy już w Jerzoolimie.

5.

Tymczasem choć to nie Berki, nie Ieki, Pędzili również papier w stuczną hausse, I przyszedł drugi krach echt katolicki, A Bontoux et comp. powpadali w fosę. A ztąd nauka: gdzie chodzi o zyski. Katolikowi żyd jest bardzo bliski.

## Sprostowanie.

Wyczytawszy w „Czasie“ wiadomość że na zamku odprawionem zostało nabożeństwo za ks. Skórkowskiego **ostatniego biskupa krakowskiego**, uważamy sobie za obowiązek donieść szanownej Redakcji, że po ks. ś. p. biskupie Skórkowskim, był jeszcze jeden biskup krakowski pomianęszy innych in partibus infidelium. Nazywał się ks. Albin Dunajewski, o którym bliższe wiadomości może powziąć szanowna Redakcja przy ulicy Franciszkańskiej, albo w Rzymie.

## Z KRONIKI KARNAWAŁOWEJ.

Na balu Mickiewiczowskim było 29 gospodyń — a do mazura stanęło zaledwie 35 par. Z tego wypadła, że za mało było gospodyń; bo gdyby szanowny komitet zaprosił był np. 350 gospodyń — to mazur miałyby sobie przynajmniej dwieście par i powodzenie balu — jako balu byłoby zapewnione.



## RADY NA CZASIE.

1. Jeżeli ci sąsiedzi hałasują nad głową — urządzają bale — zrób doniesienie, że dom grozi zawaleniem, a komisja ad hoc zwołana zakazuje ze względu na bezpieczeństwo publiczne, twoim sąsiadom wyprawiać bale.

2. Jeżeli chcesz, aby rzecz jaka nie przyszła do skutku zwołać ankietę, którą rzadziła o niej.

3. Jeżeli chcesz spłacić jaki dług wdzięczności dla kraju poradź się Sary Bernard, która Polsece spłaciła dług w ten sposób, że wywiozła z Warszawy kilkanaście tysięcy rubli.

4. Jeżeli chcesz być moralnym — nie żęń się, bo ankieta szkolna uchwała, że małżeństwo nauczycielkom jest wzbronione, ze względów moralności.

5. Jeżeli sobie chcesz los poprawić postaraj się, abyś miał 50 ren: rocznego dochodu — bo ankieta uważa, że ta kwota wystarcza dla zupełnego poprawienia losu nauczycieli.

### Pasterzowi.

I Pan mu mówił: „Paś baranki moje“! A paś baranki, przy nich być potrzeba: Inaczej wilki porwą je jak swoje. A na Rzym jazda daleka do nieba. Rzym choć jest miastem wielkiem i wspa-

niałem,  
Choć tam gościł dla miłych znając latwo,  
A nawet — można zostać kardynałem,  
Pan wszak ci zlecił staranie nad dziećmi.  
By się zaś starać, nie wypada rzucić  
I odbiec dzisiaj: — kiedyś znowu wrócić  
I te baranki, które dlonie liżą,  
Lub głośno beczą, albo żąbki szczerzą,  
Przystrajac w jedne owoce swęj jazydy,  
Wypustki, wstęgi, klucze albo gwiazdy...  
Jeszcze ktoś z wrogów złośliwie nadmieni,  
Żeś strasznie hojny, lecz z cudzej kieszeni.

St.

### List ajenta moskiewskiego.

Da, da, Jej Bohu mój miły brat wsio haszo idiot tut. — Palaki kryczat: gwałtu! gwałtu, gore, pali sie — bo czujut koło szkury swist nahajki naszewo hosudara — ale to głupost i niczowo bolszi. Wy znajetie, szto kagda oni kryczat, to kak małoje ditia, wsiejezas pajdut spat. Prawda jest', szto tot molołody Naumowicz głupost' zdiełat' z toj sztuczkoj w Hniewiczkach — to jeszezo zawezas było i mogłoby byt' skuczno bardzo kakby to było w Prusach a nie w Awstryi. Gdyby tak w jeden czas wszędzie zdiełali rewizie, no, dałby Namiestnik bobu. Tut w Krakowie wsie nasi i profesory i doktory i czynownicy — straszno poduraczyli kak przysła wiesć, o rewizii u otea Naumowicza. Wsie papiery i listy od Aksakowa i Katkowa duzo ich sercudrogie paliłi. Kakby je złowita policija wsie paszliby w od-

stawku, won, i w tiurnu. Kak mysia zebrali na sesiu — wsim tolko jazyki kłapały ze strachu. No, ale hospod boh zaslepił wrahob swiatoj sprawy. Na szto charyz Naumowiczu skrupit' sia — szto i haraszo, bo paczomu ma tak durnowo syna.

Palaki dumajut tiepiej szto dziełat' a mysia w kulak smiejom bo maglib niepremiemo jeszezo coś dziełat', jeśli b nie byli Polakami. No, ale oni tolko gawarit' tolko tolkowat' umiejut niczowo bolszi. Namiestnik to oczeń i harasza i delikatnaja dusza — on niczomu nie wierit i nie choezet ruskoj krywdy — a to nasze jest szczastie.

Marszałek, no ten mógby duzo zlego zdiełat' — bo to i hrabry i energiezskij czołowiek a prtom i rusin. Kakby on sia wziął toby jewo i mużik i grażdanin paszłat' no, ale jewo wziął i grafy i kniazie kak ditia na podolek i cackajut, no na szto jemu mużiki, na szto jemu ruszajko szto jest drugoje szczastie.

Tot starik Kraszewskij bolnyj nie pryjechał do Lembierga ze swojom matieru. I eto boża łaska. On i mudry i wielki patrojot — on musi mieť plan szto dziełat' s matricej. No, bez niewo złoat' diengi na kniżku w kasy Oszezdennosci i dawolno im budiet'. I to nasze tretie szczastie.

Mołodzie uniwersyteta krakoskawa mnogo rozumna. Kuda lwowskim akademikom do nich! Boże moj tamte warholi a ci umni kak stańczyki. Nie abechodili oni tak kak lwowskie takoj głuposti jak rocznica powstania 1863 goda. No, a to wsio z nauki swoich profesorow. Nie znajuj ja kak familia tych profesorow — ale słyszal ja szto adin sie zwie kak ow nasz kniaz, kotorego wziął w niewole Żokiewski hetman polski — no i tot mudryj profesor pasadil w kafiedru drugawo profesora mudrego, szto to kak wy mi pisali, breszit' duzo „w imię dziejowej prawdy“ szto nasza carica Katarina była bardzo dobrotliwa dla Polakow, a car Mikołaj to jedyny ich atiee — a dalsze szto wszelki zapał to głupost'. — A z tym profesorem znowu żyje w wielkoj družbie tretii profesor z hetmańskoho rodas katoryj pisze tiepiej w Czasie duzo mudre i naukowe dla młodzieży akademiezski dielo: „Kolendy“. No, kagdad ich ear znał szto oni zdiełali z młodzieży sercami i mozgami to nie premiemo dałby im kresty a możet byt' i zwiezdy — a dla młodzieży krakoskoho uniwersyteta przisłałby Wysoczajszetie carskoje blagowolenie.

Rabiata' dali tolko guldena na Msze kapucynom i bylo ich wsiech możet byt' z 50 sztuk — a po mszy widiel ja kak niektorzy pochowali w kołnize gemby szto by ich nie poznano i pieli z bolszym strachem: „Boże coś Polskę“. No, kryczat', tut oni tiepiej: kakim obrazom Policia afiszkow o tom nabożeństwie nie dała im rozlepiac — a ja dumaju, szto haraszo zrobiła bo tchurze nie majut' prawa odprawlat' nabożeństwa za walecznych i muczennikow.

Byłby ja zadowolon, kakkaby tolko nie sapozniki ili szewey krakoskie. Wot, to sukinsyny! Odprawili duzo piękne nabożeństwo za tego razbójnika sapoznika Kiluskawo, to to nasz chrabryj general bolenia żywota przez niego dostał ze strachu. Te bantowszczyki, krakoskie szewcy — sprowadzili i chorongwie cechowowe koło trumny i postavili jewo portret z napisem: Palkownik Kilinski obrońce Ojezyny — i chorongwie z napisom: Boże zmituj się nad naszym krajem — i herb w transparencie z Bielym orłom Pogonią i archaniołem patronem Rusi. — Wot, byl ja taki gniewnyj, że bylbym dusil wsiech tych sapoznikow. Paczomu oni nie takije rozumny kak akademiki! Na chorze pięknie spiewali — jakiś Czech bantowszczyk organist Richling darmo to urzadz a miłosti ku Polsce — no, dałby ja jemu kakby ja tolko mogł. Wot, mówie ja wam co było haraszo wsio, a na nabożeństwo chyłkiem przisłot także Jewo Excelencja Popiel i miłit sia. No, ja splasnuł w ruki kakkda go usmatril. — Ten bene natus et posesionatus, za szewea miłit sia! Hospody Boże mój! — a i „Czas“ o tem nabożeństwie pisał i chwalił. No, ja znowu dziwował sia i dumaju szto chyba te sapozniki sapagi redaktorom zrobiti darmo ili kaniec swieta stańczykowskovo! No, skazu ja wam, szto kak ja przisłot w dom tom siebia ze złości tak walił w mord szto zuby aż kołataly. Wot, to sukinsyny eti sapozniki! Oni kak byli tak st i budiuť do kanica swiata patrojotnikami. Nieszczastie balszoje, szto Stańczyki nie majut' przystupu do łbow i sere tych miatzenikow.

No, Boh z wami. Iskrenno predannyj wam

Gawriil Pantalemonowicz Mitrofanow.

### Szczęśliwa Warszawa.

Piszą, że złodzieje w Warszawie niestety Pokradli z kijosków książyk i gazety. U nas się nie znajdzie złodziej taki głupi, Nikt książek nie kradnie — ani ich nie kupi.

### Do Muzeum Czartoryjskich

przybyły jak nam donosi znakomity nasz genijusz encyklopedyczny następujące obrazy: Sta Katarzyna jak się zdaje Veroneza. Portret Gwizyjusza przypisywany jednemu z Clonatów. Piękny widok jak sądzimy autentyczny Van der Haydena i jeszcze jeden obraz prawdopodobnie jakiegoś znakomitego mistrza.

### ODPOWIEDZ OD REDAKCJI.

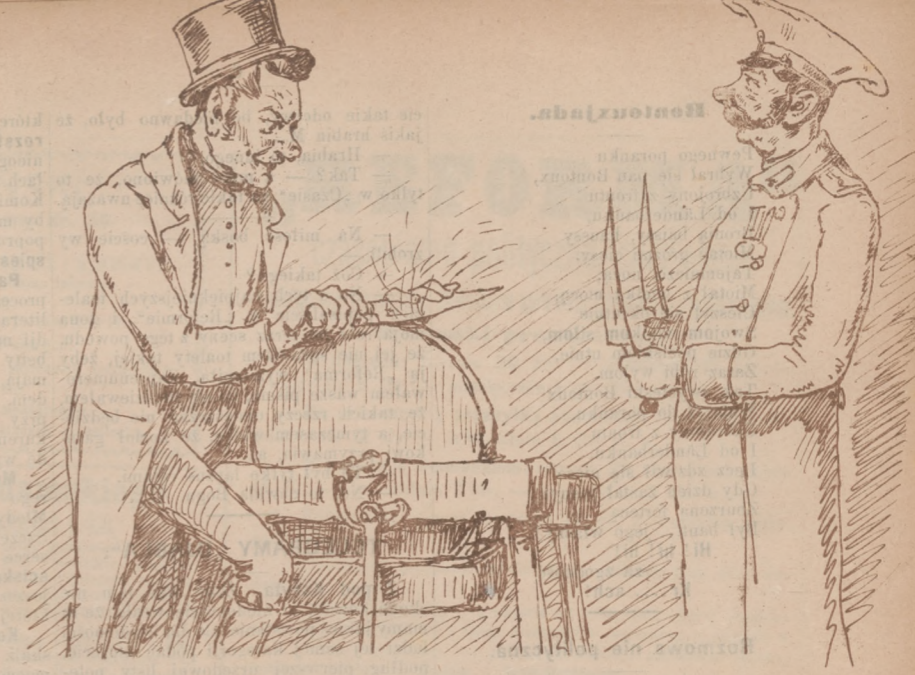
Recenzentowi z koncertów w „Czasie“ który z tragiczną boleścią zapytuje: dla czego zaginęła w muzyce tradycja basów, odpowiadamy: dla tego, że ludzie coraz więcej odzwyczajają się od basowania.



# Różne polityki i różności.



Za moskiewskie ruble spali chatę własną, spali ojców cerkiew, byle jasniej było wrogowi, który go później w obróże zakuje — grabić sąsiada.



Spodziewana wizyta u jednego z świętojuroców.



Kancelarz państwa niemieckiego do reprezentantów narodu: „Halt's Maul“!  
Djabeł: — O jakże on zna swoich!



— Jeżeli taki rozkaz przyszedł z Wiednia to rewidujcie, aresztujcie, róbcie sobie co chcecie a mnie dajcie święty spokój! Strasznie mnie nudzi ta cała polityka i te galicyjskie strachy na Lachy!

...I się to nie na puszczy ale na skałach i kusil...  
— i był to nie djabeł jeno moskal  
— i kusil o...  
wając tak: Rzuć się z góry na te bagnety —  
— i je cie chronić będą — a wszystko co  
okiem z...  
— iiesz będzie twojem!..



## Bontouxjada.

Pewnego poranku  
Wybrał się pan Bontoux,  
Uzbrojony z frontu  
I od Länderbanku,  
Bronią baissy, haussy  
Miotać groźne ciosy.  
Tajemniczo, nocą,  
Miotał z wielką mocą,  
Cieszył się okrutnie  
Swojom wielkom siłom,  
Gdzie poeiskiem utnie,  
Zaraz robi wyłom.  
Tak zwycięski Bontoux  
Walczył do poranku,  
Uzbrojony z frontu  
I od Länderbanku.  
Lecz zdziwił się nieco  
Gdy dzień zastał jasny:  
Zburzona forteca  
Był bank... jego własny!

Hi! hi! hi!

za zgodność  
Kr... ach!

## Rozmowa nie polityczna.

— Czy to prawda, że „Czas“ dodawać będzie swoim prenumeratom mody?  
— Któż ci to znowu taką bajkę powiedział, ani mu się śni o tem.  
— A eo znaczy ten feljeton o staniakach otwartych i zapiętych?  
— To tak dla pieprzku aby zrobić swoją gazetę trochę pikantną. W tym celu umieszczono tam także romans pana Leona z mamką pod tytułem: Terenia.

## Do Autora Balladyny.

Gdybys ty Słowacki pisał kantzcki  
Nie znosiłbyś od hrabiów żadnej przytyczki.  
Choćby koszlawym rymem szły zgłoski,  
Chwaliby ciebie pan graf Tarnowski,  
Jak te kantzcki, któremi się pieści  
Dla tego, że są jezuickiej treści.

## W Redakcji „Reformy“:

— Czego pan sobie życzysz?  
— Jestem krawiec — nazywam się Marek Nożykowski i przyszedłem prosić panów o wydukowanie w „Reformie“, że wczoraj zaręczyłem się z panną Agatą Mydlikowską przeczką.  
— A cóż to nas może obchodzić?  
— Ja myślałem, że panowie drukują-

cie takie odezwy, bo niedawno było, że jakiś hrabia M...

— Hrabia, to innego.

— Tak? — a mnie mówiono, że to tylko w „Czasie“ na takie różnice uważają.

— Na miłość boską — coście wy zrobili —

— Cóż takiego?

— No o tych najpiękniejszych toaletach popisałiście w „Reformie“, i żona moja robi mi teraz sceny z tego powodu, że jej nie sprawilem toalety takiej, żeby ją „Reforma“ wymieniła. Zaprenumerowałem wasze pismo, bo się spodziewałem, że takich rzeczy umieszczać nie będziecie, a tymczasem widzę, że kocioł garnkowi przymawia, a...

— To był tylko lapsus calami.

— No, to chwalał Bogu.

## TELEGRAMY „DJABLA“.

Z pod Koryta. Żeby was tam nie skonfiskowali, to niedonoście weale, że tu mamy jakieś powstanie, ale dla wiadomości ludzi tej samej kategorii podać możecie, podług pierwszej urzędowej listy poległych, że dnia 17 Stycznia w jakiejś przypadkowej potyczce zabito tutaj Andrzeja Huitaja, a ciężko raniono Jana Bursza. Na przyszłość prosimz hultajów i burszów nie przysyłać, bo mamy swoich aż zanadto.

Paryz. Mielimy tu jednocześnie dwa arcyciekawe zjawiska: **Krach**, w którym wszyscy potracili, a nikt nie nie zyskał i **przesilenie abecedowe**, w którym litery gamma, beta, zostały pokonane, ale żadna inna począwszy od alfy do omegi nie poczuwa się do zwycięstwa.

Wiedeń. Ze wszystkich, którzy potracili na krachu paryzkim najgorzej tutaj wyszli ci, którzy **ulokowali swoją akcję w Länderbanku**, Hr. Ludwik Wodziecki teraz dopiero zaczyna rozumieć, że się rzeczywiście poświęcił, a sekretarz Alf w największym sekrecie utrzymuje otrzymane z policji zawiadomienie, że gdyby mu kto ukradł jego stanowisko, to nie mógłby być pociągnięty do odpowiedzialności o wyrządzenie szkody wyższej niż 25 zł.

Berlin. Za ostatnią burdę wyprawioną w parlamencie niemieckim ks. Bismark otrzymał podziękowanie i ma jeszcze otrzymać osobny dowód łaski cesarskiej. W kołach dyplomatycznych tutejszych zachodzą w głowę co by ks. kanclerz otrzymał, gdyby był zamast nieprzyzwoitej kłótni wyrzucił w parlamencie **bijatykę?**

Petersburg. Wiadomość o mowie w

której ks. Bismark oświadczył, że radby **rozstać się z parlamentem** na wieczne nieogładanie, sprawiła w tutejszych kołach nihilistycznych wielkie wrazenie. Komitet wykonawczy sądzi, że niestrudnoby mu było, gdyby ks. Bismark grzecznie poprosił, znalazł kogoś takiego co **przyspieszyłby mu tę przyjemność.**

Paryz. Sardou wytoczył redakcji „Czasu“ proces o **naruszenie prawa własności literackiej** przez przerabianie jego komedii na artykule wstępne o upadku Gambetty i t. p. Inni autorowie dramatyczni mają, jak slychać, pójść za tym przykładem, głównie z współzucia dla teatru przy ulicy Wolskiej, któremu taka konkurencja areny politycznej znakomitą szkołę wyrządza.

Moskwa. Młody Naumowicz syn starszego Naumowicza został prawosławnym. Młody wyżeł Burek syn starszego galweca Szezekacza wściekł się. Na tę wiadomość serce generała Skobolewa, **przeostał się ścisnąć** i gotuje się on do wypowiedzenia jeszcze wściekłej mówki od tej, po której według własnych słów jego, **oniemiał.**

Koło Koryta złapano kilkunastu moskali. — Nierogaczina zwłaszcza galicyjska mocno tym postępkiem oburzona — bo i cóż w tem zdrożnego, że się koło Koryta znajdowali jej familianci. Podano skargę do stowarzyszenia: „Ochrony Zwierząt“.

## Od Redakcji.

Panu G. Nie możemy drukować, gdyż listów w tym samym przedmiocie co pański pisanych, otrzymaliśmy niesłychaną ilość. Wszystkie one tak samo jak pański wyrażają tylko życzenia: **szczęśliwej drogi** p. Rebczowi w zamierzonej przez niego emigracji z Krakowa. Aż miło zjednać sobie taką sympatję.

Improwizację wygłosimy w przyszłym numerze.

Wychodzącego w Wiedniu nakładem Zygmunta Bensingera, a pod redakcją Andrzeja Odrowąża „Świata ilustrowanego“ wyszedł właśnie zeszyt ósmy i zawiera: 1) Wina i odwet, powieść z życia społecznego z ryciną (ciąg dalszy); 2) Śniade dziewczę, obraz z niw morawskich (ciąg dalszy); 3) Królowa cyrku, nowela (ciąg dalszy); 4) Pożar Ringteatru w Wiedniu, z dwiema rycinami (dokończenie); 5) Na chlebie dzieci, opowiadanie z ryciną (dokończenie); 6) Fraszkli humorystyczne, z dwiema rycinami; 7) Pożosta redakcyi; 8) Nowe książki; 9) Rozmaitości.

Do dzieszego Nru dołącza się prospekt na dzieło: „**Historya powstania 1863—1864 r.**“

Podpisany poleca Szanownej Publiczności swój nowo otworzony

## ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

w którym wykonywa wszelkie roboty w zakres fotografii wchodzące. Obok sumiennego wykonania, **ceny** od zwykle praktykowanych **znacznie niższe!** Portrety fotograficzne na żądanie mogą być kolorowane olejno, akwarelą i na szkłe (chromofotografie)

**Władysław Sawiczewski.** Magister farmacyi, **fotograf,**  
Kraków, ulica Wolska, willa Wenecja.

Zakład otwarty od godziny 10-tej z rana — **jadący doróżką, nie opłacają rogatki.**



## R. LUDWIŃSKI

w Krakowie, Rynek główny Nr. 30

poleca swój

SKŁAD PAPIERU oraz WSZELKICH POTRZEB PIŚMIENNYCH i RYSUNKOWYCH  
w gatunkach najlepszych i sprzedając takowe  
po cenie umiarkowanej.

WIELKI SKŁAD ALBUMÓW NA FOTOGRAFIE  
i wszelkich wyrobów skórzaných.

Prawdziwa woda kolońska i potrzeby toaletowe,  
z fabryk zagranicznych.

Pracownia biletów wizytowych i monogramów.

Zamówienia zamiejscowe wysła najdokładniej za zaliczką.

## Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiej l. 330,

zaopatrzony został w najwykwintniejszy towar według najnowszego fasonu,  
z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówie-  
nia w większej lub mniejszej ilości natychmiast uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet  
zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za dobry i trwały materiał  
ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na Wystawie światowej w Wiedniu dyplomem a w Kra-  
kowie i Białej medalami, ośmielam się polecić łaskawym względem Pań  
tak magazyn jako i moją pracownię obuwia. Stanisław Kozłowski.

SKŁAD TOWARÓW

## tokarskich i galanteryjnych

pod firmą:

JAN BAJER

przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

wielki wybór cygaretek i fajek piankowych, cybuchów wiśniowych i ja-  
sminowych, lasek i spinek z kości słoniowej, kul bilardowych i do kregli.

Przyjmuje wszelkie reperacje tokarskie. AJENCJA DIABŁA.

## ANTONI KOWALSKI

ZEGARMISTRZ

w Krakowie Sukiennice Nr. 15.

Poleca wielki skład zegarków złotych i sre-  
brnych, zegarów pendulowych i stołowych,  
łańcuszków złotych i srebrnych, pierścionków,  
breloków z sylwetek do łańcuszków. Wielki  
wybór budzików w różnych gatunkach, zegarów  
wiszących ściennych i gospodarskich z waga-  
mi po niższych cenach.

Podjmuje się reperacji zegarów i zegarków wszel-  
kiego gatunku i takowe najsumiennie i najpunktualniej  
wykonujemy po cenach umiarkowanych. Wszelkie  
obstalniki pocztą uskutecznia się w krótkim czasie.

Wyżej wymieniona firma zaszczyca się od lat 18 względami Szano-  
wanej Publiczności i spodziewa się iż nadal dozna łaskawych względów.

DO SKŁADÓW

WILHELMA FENZA, J. ZAPLATAŁSKIEGO i F. A. GRIGARA  
W KRAKOWIE

nadszedł świeży transport wyrobów warszawskiego laboratorium chemi-  
cznego: mydła toaletowe i higieniczne, „serya naszych perfum“, bukiet  
tatrzański i t. d. Woda z kwiatów polskich w różnych zapachach, puder  
„Syrène“ i inne kosmetyki.

# „REFORMA“

czasopismo polityczne, codzienne

poświęcone wszystkim żywotnym sprawom krajowym i zagranicznym.

### Warunki prenumeraty:

**W miejscu:** rocznie 20 złr. — półrocznie 10 złr. —  
kwartalnie 5 złr. — miesięcznie 1 złr. 80 cent. w. a.

**Na prowincyi z przesyłką pocztową:** rocznie 24 złr.,  
półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. w. a.

**W państwie niemieckiem:** rocznie 28 złr. — półrocznie  
14 złr. — kwartalnie 7 złr. — miesięcznie 3 złr. w. a.

Pojedynczy numer kosztuje 10 ct., z przesyłką pocz-  
tową 12 ct.

Prenumeratę przyjmuje Administracja „Reformy“ przy ulicy św.  
Jana Nr. 5 na dole.

„Reforma“ wychodzi w Krakowie od 1 Stycznia 1882 r. codzien-  
nie z wyjątkiem Niedzieli i Świąt uroczystych wieczorem o godzinie 6  
z datą dnia następnego. — Listy do redakcji adresować należy,  
Redakcja „Reformy“ — Kraków — Hotel Drezdeński

## 4½-5% owe Kapitały hipoteczne

mogą być jako pożyczki udzielane każdego czasu i we wszelkich wysokościach  
bądź to z wypowiedzeniem lub bez — z amortyzacją i bez takowej, na po-  
trzeby Gmin, na dobra ziemskie, na domy i zakłady — za pośrednictwem

**J. W. Obereindorf in Magdeburg**

właściciela od lat 13 pierwszorzędnego w Niemczech Za-  
kładu hipoteczno-negocjacyjnego.

(Podanie bliższych wyjaśnień następuje po nadesłaniu marki listowej).

## A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reizeisigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych,  
francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami

oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zamówienia odwrotną pocztą.

## W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,

podjmuje się malowania kościołów, pałaców i t. p.

wykonuje wszelkie DEKORACJE, FIRMY i WYSTAWY,

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, nasładujące drzewo i marmur.

**Zygmunt**  
**WASILKOWSKI**

AGENT  
warszawskiego przedsiębior-  
stwa asfaltowego.

asfaltowe:  
KOŚCIOŁY, HALLE,  
browary,  
kryjeńskie, podwórza,  
**chodniki,**  
sienie, kuchnie,  
stajnie, piwnice,  
warstwy od wilgoci  
w murach

i t. p. roboty — najłatwiejsze-  
ni asfaltami:  
**LIMMEROWSKIM**  
lub **WŁOSKIM.**  
Kraków, Kleparz 83,  
dom Kozłowski.



# PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

## Warel.

Groby królewskie zwiadać można codziennie.  
 Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.  
 Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowego władcy wojewódzki) bezpłatnie.  
**Kościół P. Marij.**  
 Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stawo-  
 eza), codziennie po poł., za opłatą.  
 Wieża (wspamiętań widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.  
**Muzea i zbiory naukowe.**  
 Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.  
 Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyższejszy świat i ferye.  
 Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Stawkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.  
 Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 8-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.  
 Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Błknku głównym w Sułkennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku, wstęp 30 cent., w niedziele 15 cent.

**Instytucje finansowe.**  
 Towarzystwo wzajemnego ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie Agencja zabezpieczenia od ognia i gradu w głównego wejścia na dole po prawej stronie. Biura ubezpieczeń na życie na dole druga brama.  
 Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnego ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 w głównego wejścia na dole po prawej stronie.  
 Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzikich.  
 Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.  
 Kasa Oszczędności, Nr. 468, „Pod nocną bramą”. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.  
**Domy bankowe.**  
 Stanisław Feintuch, Rynek gł. 9. Szara kamienica.  
 Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

**Dentycy.**  
 I. Dziżyński, (ul. Floryjańska Nr. 326. Ipietro). Od godz. wpoł do 10tej do 1eszej i od 2 do 5.  
 K. Koebel, (ulica Franciszkańska Nr. 10). Dr med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.  
**Apteki.**  
 J. Trauczynski (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciwko wieży ratuszowej Instrumenta okirurgiczne handlowe i parfuimerje.  
**Składy fortepianowe.**  
 F. Mastowski, Nr 309 przy ulicy św. Jana.

**Litografie.**  
 A. Pruszyński, ulica Szewska. Podejmuję się wszelkich robót litograficznych.  
**Zakłady fotograficzne.**  
 Walery Rzewuski, (na Wesolej przy plantacjach, dom własny). Fo-

tografuje codziennie bez względu na stan powietrza, najwyższy świat i niedzielę po południu. Wykonanie wzdle najnowszych metod Kłowe wskazuje nauka i dobry smak. Na wystawy fotografij nie daje. Ceny jak dotąd umiarkowane.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonując fotografie z potyskiem i emaliované; koloruje na szkle (Helio miniatury) jakoteż artystycznie a także karcarell, panorama Krakowca, komplety widoków Tabr, Szczawicy i Zegiestowa są do nabycia.  
**Skład obuwia.**  
 Antoni Markiewicz, ulica Stawkowska Hotel Saski. Skład obuwia mieszczący własnego wyrobów. Za trwałości i dobroć materiału pęch. Obstalunki i reperacje wykonywca punktualnie. Ceny niedrogi umiarkowane.

**Restauracja.**  
 Bogusiewicz i Myszynski w hotelu saskim przy ulicy Stawkowskiej. Kuchnia francuska, dobri win wszelkich gatunków.  
**Kawiarnie.**  
 Rehman, Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro, Kawiarnia na sposób zagraniczy urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich piemi periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.  
**Magazyny i hande.**  
 Wilhelm Feinz, Rynek N. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanterijnych i perfumeryj. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.  
 Leon Feintuch, (Sułkennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towarów galanterijnych francuzkich i angielskich, kwiaty paryskie najmniejsze artykuły toalety męskiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takież sam Magazyn we Lwowie w gmachu Banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgian.

Józef Riedel, Rynek główny naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami”. Skład wszelkich przyborów do haftu i szycia płócien i białiny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfuimerje, materyj i ga'owina na aparata kościelne (t. p. Główny Skład Herbaty).  
 Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów norymberskich i korzennych. Skład papieru, przyborów piśmnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzi i złota malarskiego, koralu i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.  
 F. Lener, ul. S. aukowska Nr. 261 Cement portlandzki, wps i farby.  
 Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat  
 F. Lerner, ul. Stawkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, araki, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.  
 Jan Janiga, w Krzysztoforach Rynek główny. Handel towarów kolo-

nialnych i Materjałów aptekarskich. Główny Skład Wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór WIN węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Przewidyw Koniak, Rum Jamaiki, Cuba, Arabi Bawia, de Goa. Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowanca. Dobro-  
 wy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalistów lekarskich po jak najumiarkowanych cenach.  
 H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.  
 Antoni Suski. Bóg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie. Przewidyw koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawca, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące, mięsne, porter, piwo okocimskie.

**JAN FISCHER**, w pałacu spiskim. Skład papieru, materjałów piśmnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów stołowych. Biłety wybitowe. Wybór papieru listowego tak pojedynczo jak i w pudelkach — z monogramami, lub bez.  
 W. BAZES, Rynek Główny Nr. 29. Skład szkła, porcelany, fajanu i listów złoczonych, oraz świeczników kościelnych i salonowych. Przyjmuje także oszklenia nocy jakoteż starych budynków z lustrowych, belgijskich i krajowych tafl, po jak najumiarkowanych cenach. Wszelkie zamówienia uskutecznia odro-  
 tnie pocztą.  
 J. BAZES wielki skład angielskich francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany; przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowanych cenach fabrycznych.

**Zegarmistrz.**  
 W. BOJARSKI zegarmistrz, dawniej przy ulicy Grodzkiej obecnie w Sułkennicach, (sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiej) poleca swoją: doborowy skład zegarów pendulowych stołowych francuzkich oraz zegarów kieszonekowych najszlachetniejszych fabryk szwajcarskich i francuzkich.  
 Właściciel mniejszego magazynu, który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze alić nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzonych mu robót, zakarbiać sobie zaufanie potoczne. Pozyskany względem będzie on i nadal odnie odpowiednia. Zamówienia z promocyjną uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zam. ony podejmuje. Reperacje wy-  
 konywa najdokładniej z jednoroz-  
 nem ujęciem. Ceny przystępne  
**Magazyn ubiorów męskich** i Józef Zarzycki, ulica Floryjańska l. 333. Ubioru gotowe według najnowszej mody. Wykonuje wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór korbów, sukna i dygłow z fabryk zagranicznych.

**Fabryka wód gazowych, aramentu i szwarcu.**  
 K. Rząca w Krakowie przy ul.

św. Gertrudy. Parowa fabryka wód sodowej i wód lekarskich, fabryka aramentu i szwarcu.

**Cukiernia.**  
 REMAN & HENDRICH (Sułkennice). Pałeca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.  
 Pokoje dla Dam i osob niepalących, oraz osobne pokoje dla pałecznych urzędzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsomacja i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.  
 Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarowanych ciast i t. p. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina jakoteż chłodniki i napoje gorące.

**Magazyn mod.**  
 Wielki wybór najwyborniejszych oraz pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamowskiej, w Krakowie. Rynek gł. linia A-B róg ulicy św. Jana, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.  
**Fabryka pierników.**  
 K. Molecki w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salomowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Pizacek królewskich przekładany l. zbr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników komfurą za 50 ct. Ciatków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. Czyszyński w Jarosławiu. Fabryka nierników i sucharków za siwe wyroby kilkakrotnie zaszczytnie na wystawach odszczęgotniona, uniósłła swoje wyroby do sprzedaży w Krakowie po wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych i delikatesów. Poleca szarmarko-  
 na wiosnę i jesień sprzedaj swoje wyroby pod własnym namiotem naprzeciw hotelu Dredeńskiego w Ryńku.

**Zakład stolarski.**  
 Romana Chmurskiego (firma protokotowca) przeniesiono z ulicy 8. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuzki i angielski, palejącą się nadal łaskawym względem Szanownej Publiczności.

**Sprzedz mięsa.**  
 Antoni Świątek, ulica Teatralna, w domu własnym gdzie kasa podatkowa. Sprzedz mięsa wotowego w najwzrosty sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.  
**Fabryki wyrobów masarskich.**  
 Marja z Armotowców Kurkiewiczowa, ulica Mikołajska Nr. 438, poleca wyroby masarskie do dzisiejszej ceny wymagał tak to rozmatości jak cenie przystępnej — ażeby i czysto do usług Sz. Publiczności.  
 Wiktor Armotowicz, ulica Floryjańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakresie wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowanych.  
 Stanisław Armotowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.



O Wielkim Mężu, co żyje w Tarnowie.

Mało którego z wielkich matadorów, Meżów zasługi, mędrców inspektorów, Obdarzyły nieba takimi zdolnościami. Był wspaniały, głosił potomości. Aleć słuchajcie! bo tego nie wiecie. W Tarnowie żyje mąż tak zdolny przecie, Którego nieba szczerze obdysypali — Bo jest i sławny i piewca swej chwały. Mąż to niezwykły, nikt mi nie zaprzeczy. Dźwięc też jemu trałafy się rzeczy: Kiedy miał mowę raz w bocheńskiej ziemi Nieba się łzami zalały rzewniami Tak je rozczulił — słuchacze zdumiali, Zmokli, przejęci, powoli znikali, Leż on wciąż mówił przed posągiem króla, Co równo kochał i Macka i Szmulę. Aż Kazmierz pono tymem się obrócił Tak się tą mową wzruszył i zasmucił.

Otóż to mąż ten, gdy ważniejsza chwila, Z zacisza swego na jaw się wychyla, I gdy się taka zrzęca gratka zdarzy, Znow w blasku żądny, czemuś wzniósł obdarzy, By w narodzie drugim, pozwyć mógł siebie; Wszak się i kszycze tak żywi na niebie. A że na świecie — wiele się marnuje, On zaraz cenne swe piody drukuje. Więc kiedy teraz Modrzędzka mila, Występem swoim Tarnów ozdyla, On rzuci okiem — wziął pióro do ręki — I wnet zabrzmiąły lutni jego dźwięki: „Cieszcie się Teby, Hellas Niketory, „Charyty, Muzy i inne potwory.“ Leż ktoś spamięta? co tu tracić słowa, Nie ma co mówić — niech się Homer schowa! Leż nie dość na tém, bo jeszcze w „Pogoni“ Recenzję słizną, bezimiennie roni! Jakaż ta skromność! Ale świat się dowie, Bo mistrza poznać w każdziutekiem słowie. Bo pisząc o niej, o sławnej osobie, Nie mógł wytrzymał i wspomniał o sobie O swoim pięknym a wzniosłym utworze... Z koncertu także mój Ty miły Boże! Pochwalił tylko małżonki swej granie, Tak mu kazało męża przywiązanie. — Ileż fantazji w recenzji owej? Bo któż nie widząc Sary Bernhardowej Z inną artystką porównać ją umie. Żaden recenzent tego niezrozumie — On to potrafi, a w wiedzę bogaty Żna nawet wszystkie statystyczne daty! On wie, że Sara kutrów sześć dziesiątek Wozu ze sobą w każdy światą katek, Ile ma służby, ile ruchomości — Takiej recenzji świat nam pozazdrości!

Ciesz się Tarnowie, Galleygo chwala, Bo oto wielka spada na cię chwała: Męża wydałaś, co w masce skromności, Jak dynia żłarnek, pełen jest mądrości. A choć tu ludzie zwyczajnie z zawieści, Miast mu wian uwieć z laurowych liści, Krzyżec. „To baran a lisiej natury, Siłniejszych chykiem, słabszych dlawi z gór. Słodki na pozór, a jak wąż zjadliwy, Gdzie może truje, i tam jest szczeniwy. Bo straszna gorycz dlawi jęgomosci, Ze świat niewdzięczny nie uznał wielkości, Genjusza jego.“ — ja mimo to wrzeszczę: Większego jak on, o!.. nie miałem jeszcze!

Dan w tarnowskiem piekle, po oględzinach manuskryptu recenzji, wiersza drukowanego i aktów przesłosci.

**Mevisto tutejszy.**

## Ogłoszenie.

Potrzeba sto kilkadziesiąt fur śniegu dla osób mających się zająć urządzeniem kuligu. Mający chęć dostarczenia takowego zechcą nadesłać swoje oferty.

## GOTT SEI DANK!

Komedja w dwóch aktach, jednym tajnym a drugim jawnym.

**Osoby:** Ent. Osoba w liczbie mnogiej, *multiplex servus Dei.*  
Elm. Osoba w liczbie pojedynczej, *simplex servus Dei.*  
Ark. Osoba nadziejbowa, *majordomus Elmi.*

Rzecz dzieje się im *Lande der Gottes Furcht, frommen Sitte und beschränkten Verstand.*

### AKT JAWNY.

**Ark.** Tak, panowie Ent, ja jestem niczem, a ten parawan wszystkim. U nas zawsze tak było, tak jest i tak będzie Proszę to uznać i uchwalić jawnie i uroczyście.

**Ent** (*z westchnieniem*). Ha! cóż robić?.. Uznajemy i uchwalamy jawnie i uroczyście!.. Gdyby jednak wolno nam było na chwilę zapomnieć o tem, że ten parawan jest w rzeczywistości niczem, a ty wszystkim...

**Ark** (*przerzywa*). To co?... nie wstydzicie się młokosy, mówcie!

**Ent** (*nieśmiało*). Wtedy.. Ale czy nas co zlego nie spotka, jeżeli powiemy?

**Ark** (*wzruszając ramionami*). A cóżby was zlego spotkać mogło? W najgorszym razie poszlibyście do Moabitu za obrazę parawanu!.. No cóżbyście zrobili, gdybym ja rzeczywiście był wszystkim a nie parawanem?

**Ent**. Powiedzielibyśmy, że to nędzne tełhozostwo z twojej strony, zaślaniać się parawanem, o którym wiesz, że go żaden człowiek rozsądny czepiać się nie zechce i nie będzie!

**Ark** (*w najwyższej pasji*). Co? wybyście śmieli to zrobić?

**Ent**. No, no, no, nie gniewaj się!... przecież nie zrobiliśmy!...

**Ark** (*uroczyście*). *Dankt Gott!*

*Zasłona w czasie aktu jawnego odsłonięta, a w czasie tajnego zapuszczona.*

### Pytania i odpowiedzi.

- P. Jak każdy w czynowniku paraliż odgadnie?  
O. Gdy mu da rubla w rękę, a rubel wypadnie.
- P. Jak się urodził Puszkin wśród Moskwy rozboju?  
O. Jak się rodzi pieczarka, na stajennym gnoju.
- P. Kto miał duszę tygrysa, twarz oragutana?  
O. Wielki księżę Konstanty, z rasy Dżengizhana.
- P. Kiedy to Darwinista ma dużo racji?  
O. Kiedy Moskalońólw pozna w Galieji.
- P. Różnicę czynów w Moskwie jak odróżnić snadnie?  
O. Im kto wyższy jest czynem, to tem więcej kradnie.
- P. W czym Elżbieta Piotrówna Katarzynę równa?  
O. Swą miłośnością dla wojska, której nie nie zrówna.
- P. Czem się różni Elbieta, od Kasi Carycej?  
O. Pierwszą kochali wory, drugą rozbojniecy.
- P. Jaki jest na tym świecie szczyt niepodobieństwa.  
O. Mięć Moskwę za sasiada bez niebezpieczeństwa.
- P. Czy Suwarów był całkiem z litosci wyuty?  
O. Nie, bo rznął niewinniatka, a leczył koguty.\*

(\*).Podczas rzezi na Pradze, urzął Suwarow indyka skaleczonego, który z domu pełnego żołdaków krwawą populanke wyprawiających, kulając uciekał. „O biedne stworzenie, zawołał patrząc na ptaka wódz moskiewski. — Dla czegoż ty niewinnie masz doświadczać chrańbosci moich bohaterów!“

Po takiej patetycznej przemowie, zawołał swego lekarza, kazał mu onego ptaka opatrzyć i

### AKT TAJNY.

**Ark.** Cóż, Elmie? dobrzem ich sponiewierał? Dowiodłem im jak na dłoni, że ty jesteś wszystkim a ja niczem. Podziękuj mi za to i obdarz jaką szczególną oznaką swojej łaski.

**Elm** (*z westchnieniem*). Ha! cóż robić, dziękuję ci i obdarzę szczególną oznaką swojej łaski, ponieważ w rzeczywistości ja jestem niczem a ty wszystkim. Ale gdyby naprawdę tak było jak podobało ci się wmawiać w tych tam...

**Ark** (*przerzywa*). To co?... nie wstydz się, stary, powiedzi!...

**Elm** (*nieśmiało*). Wtedy... Ale nie będziesz się gniewał, jeśli powiem Ci...

**Ark** (*wzruszając ramionami*). O cóżbym miał się gniewać?... Nie będę twych słów kontrasygnował i kwita!.. No cóżbyś zrobił, gdybyś był rzeczywiście tem za co cię przedstawilem w owym liście, którym ci dał do podpisania?

**Elm**. Wsadziłbym cię na trzy tygodnie na odwach, za nieumiejętność panowania nad sobą, a niekompromitowanie powagi władzy, wybuchami pasji, jaką tylko szewcom w poniedziałek się wybaczają!

**Ark** (*w najwyższej pasji*). Co? ty, Elmie śmiałyś to zrobić?

**Elm**. No, no, no, nie gniewaj się! — przecież niezrobiłem!

**Ark** (*uroczyście*). *Danke Gott!*

pilne o nim mieć staranie. Działo się to wśród jęku dzieci, wijących się na pikach kozackich!

B—c.

### Z dziedziny muzyki.

— Byłeś na potopie Saint-Saënsa?  
— Nie.  
— Żałuj. Byłbyś słyszał cudowności.  
— Czy rzeczywiście tak pięknie było?  
— Przecudownie — szczególnież ustęp „wyrażający wyschnięcie wód i powrót gołębiczy z różcząką oliwną wyrazowy za pomocą oryginalnych pasażowań fletoów — a później wdzięczny ustęp pastorałny w takcie 6/8 był przepiękny.

### Zaproszenie.

Na cześć dwóch blach złoczonych z li-bacyjnego naczyńia greckiego, którem Jaśnie oświecony książę zbogacił swoje muzeum, urządzonem będzie osobne święto, wraz z odpowiedniem nabożeństwem, na które ma zaszczyt zaprosić wszystkich adoratorów swojej wudzi.

Arjan Makolosci.



## Spiewka karjerowicza krakowskiego.

Na pstrokatym ja jeżdżę koniku  
Mnie podobnych w Krakowie jest wielu,  
Mam ja zasad gotowych bez liku  
Każda droga prowadzi do celu. —  
Niech tam każdy co chce mi powie  
Ja mam grosze! — A psik! Na zdrowie.

Na pstrokatym ja jeżdżąc koniku  
Już we Lwowie w czytelnim rej wodził,  
O miłości ojczyzny bez liku  
Płomienistych bombastów napłodził.  
Więc też brawo koledzy mój mowie  
Zawsze bili. — A psik! Na zdrowie!

Gdym ukończył mozolną naukę,  
By się pozbyć fatalnej golizny,  
Zaufany w bliższą mą sztukę  
Blagowałem w redakcji „Ojczyzny“ —  
Aż „Ojczyznę“ tę nową we Lwowie  
Djabli wzięli. — A psik! Na zdrowie.

Więc zerwawszy z gazeciarskim parnase  
Do „historji krajowej“ się wzięłem,  
I zostawszy suplentem „tymczasem“  
Z Bobrzyńskiego podręcznik wyrzuciłem.  
Lecz mnie strasznie nabesztzał panowie.  
Romanowicz. — A psik! Na zdrowie!

Lecz potrójne, poczwórne ma lice  
Galicyjska dziś polityka,  
Więc w Różaną ja spieszę ulicę  
I kupuję czapeczkę Stańczyka,  
I fejleton w genialnej mój głowie  
Mam dla „Czasu“. — Apsik! Na zdrowie.

Gdy i „Czas“ mi nawet zamknie swe drzwi  
Taki blagier dziś głowy nie straci [czki  
Wszak car stworzył niedawno Hniliczki  
Tam się szybko dobieję i „czynu“,  
Tam hromada mi dobrze zapłaci  
Nawet może i bez egzaminu.  
Niech więc każdy co chce mi powie,  
Ja mam grosze. — Apsik! Na zdrowie!

## Na wystawie w Wiedniu.

— **Hrabia.** Słowem, nasza sztuka polska na wszystkich wystawach świetnie się reprezentuje. Dziś sztuka Polska stoi.

— Tak sztuką i sztuczka mi a ja wolę zawsze naturę niż sztukę.

## Pewnemu galicyjskiemu grafowi w Wiedniu.

Pan galicyjski gdy w Wiedeń zawitał,  
Każdy szwabina najczulej go witał.  
Garson hotelu, pucobut, czy kupiec

Zwał: „Pan graf jasny“ — w duchu dodał  
„głupiec“.  
Dziś ze zdziwieniem się nie ladajakiem,  
Dowie, że „jasny“ umie być l.....

## Jeszcze jedno stowarzyszenie.

Między stowarzyszeniami, w które tak obfituje Galicja brakuje jeszcze jednego, zdaniem naszym najpotrzebniejszego dla naszego mieszczaństwa i klasy średniej, a mianowicie: **stowarzyszenie kupowania przymusowego książek i przymusowego czytania.** Przedewszystkiem od tego zacząć zależy szerzenie oświaty w Galicji.

## Nadesłane.

Opis uroczystości w Czerny, podany w Nr. 20 „Czasu“ mocno zaintrygował pewnego Ktosia — to jedynie z powodu wyliczenia hrabiów, którzy się na tej uroczystości znajdować mieli: „Czyżby w istocie przebywał obecnie w grodzie Krakusa jakiś hrabia Ch.? To rzecz dziwna, znam wszystkich.“ — Tak myślał ten Ktoś. Zaintrygowany poszedł na zwiały i wrócił mocno oburzony.

O Religjo! czemuż pod twoim płaszczem urządzają wielkie fabryki, nie tylko książeczek — z różowemi okładkami ale i fałszerstw genealogicznych... Sapienti sat!

## Dla każdego kupca nieodzowne!

## aparat pomnażający (Hektograf.)

Od maja b. r. wszelkie ceniki — cyrkularze etc. na powyższym aparacie odbite podlegają frankowaniu tylko 3 — względnie 5 fenigów czyli 2 — 3 kr. (zatem znacznie niższe portorium). Z powodu taniości takiego aparatu nie powinniśmy nikt zaniedbać sposobności sprawienia go sobie. Ceny następujące:

Format kancelaryjny z przykrywką (wysokość 35 szerokość 22 centimetr.) kosztuje tylko 5 1/2 marek czyli 3 zlr. 30 kr., w podwójnej wielkości z przykrywką (70/14 centim.) tylko 8 marek albo 4 zlr. 70 ct. Niebieski atrament do tego flaszka do 40 fenigów czyli 20 kr.

**Próbki** odbicia przesyłam darmo i oplatnie.

**F. W. Harm — Hamburg.**

St. P. Thalstr. 67 T.



Według zgodnych orzeczeń wielkiej liczby znakomitych szwajcarskich, niemieckich i austriackich lekarzy praktykujących, tudzież według wielu fachowych czasopism lekarskich zyskały sobie uznanie szwajcarskie pigułki aptekarza Ryszarda Brandta, robione z szwajcarskich ziół leczniczych, szczęśliwym ich połączeniem bez jakichkolwiek szkodliwych przymieszek, a to we wszystkich wypadkach, czy to aby sprowadzić bezboleści wolny stolec, czy usunąć żółć i flegmę, krew oczyścić czy też aby ożywić i wzmocnić cały przyrząd trawienia — i dlatego, jako prawdziwy, pewny, bezboleści działający i tani środek leczniczy zasłużyli sobie na górne zalecenia.

Należy żądać wyraźnie: **pigulek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta**, które tylko w blaszan. pudełkach większych po 50 sztuk za 70 cent. lub na próbę po 15 sztuk za 25 cent. dostać można.

Każde pudełko prawdziwych pigulek szwajcarskich powinno być opatrzone powyższą etykietą: biały krzyż szwajcarski w czerwonym polu z monogramem R. Brandta.

Prospekta, w których między innymi pomieszczone są liczne fachowe orzeczenia o skuteczności tych pigulek otrzymać można gratis w wymienionych poniżej aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptece „pod Barankiem“ W. Redyka; we Lwowie w aptece J. Nahlika; w Czerniowcach w aptece J. Golichowskiego; w Sokolowie w aptece Daniczaka; w Nisku w aptece Macudzińskiego; w Zywcu w aptece Blumenthala.

## Restauracyja w Hotelu Saskim w Krakowie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż z dniem 1 stycznia 1882 r. objęliśmy restaurację w Hotelu Saskim w Krakowie.

Staraniem naszym będzie pod każdym względem zadowolnić Szan. Publiczność.

Wszelkie obstalunki do domów prywatnych przyjmujemy i takowe jak najsumienniejsze po cenach umiarkowanych wykonywać będziemy.

Piwnice nasze zaopatrzone są w wielki wybór win w najlepszym gatunku, tak krajowych, jak i zagranicznych, oraz we wszelkie inne trunki.

Kilkoletnie doświadczenie, nabyte za granicą, gdzie w pierwszorzędnym domu jako kuchmistrz funkcyonował podpisany Muszyński, tudzież ośmioletnia praca w Hotelu „Victoria“ w Krakowie — dają Szan. Pupliczności zupełną rękojmię, że potrafimy godnie odpowiedzieć przyjętemu na siebie obowiązkom.

W nadziei, że znajdziemy łaskawe poparcie u Szanownej Publiczności, kreśliemy się

z szacunkiem

**Bogusiewicz & Muszyński.**

## HANDEL pod PALMĄ

## ANTONIEGO HAWĘŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilznieńskiego z browaru mieszczńskiego.  
poleca: wszelkie towary korzenne. Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. Runy i araki. Likier holenderskie, francuskie i krajowe. Porter i Pivo angielskie. Herbatę rosyjską i lodyńską. Czekoladę w różnych gatunkach. Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. Kalafior algierskie. Kompoty włoskie. Sucharki angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju Bakalie. Wędliny westfalskie i wszelkie inne. Paszety strasburskie. Ostrygi ostendzkie. Kawior astrachański w każdej porze roku. Ryby w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne konserwy, sosy, musztardy: francuska, angielska i kremaska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. Ekstrakt Liebiga. Bulion w wybornym gatunku. Sery wszelkiego rodzaju. Oliwę nicejską i prowancą itd. Zamówienia przyjmuje się na: dziczyznę i ryby świeże.  
Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.



# OBWIESZCZENIE.

Obok znacznie zniżonych cen gazu od 1 b. m. polecamy na rozpoczynającą się porę roku, piece gazowe, przyrządy do gotowania na gazie, tudzież wszelkie aparaty do celów technicznych.

W domach, gdzie rury gazowe się już znajdują, a urządzenie gazowe to umożliwia, złączamy przyrządy do gotowania z rurami gazowymi własnym kosztem. Również gazometry i całe urządzenia do oświetlenia gazem, po bliższym porozumieniu się z nami względem warunków, na własny koszt zaprowadzamy i wynajmujemy, a w ten sposób użytkujący gazu, oszczędzają kosztą zaprowadzenia rur, gazomierza i t. p.

Kraków w Październiku 1881 roku.

Zarząd Zakładu gazowego

Konr. Voss.

## KAWA z wysmienitego nowego zbioru

po cenach hurtowych.

5 K <sup>o</sup> Guatemala, silna . . . . .	4 zlr. 50 ct.
5 „ Cuba, zielona, przednia . . . . .	5 „ —
5 „ Ceylon najprzedniejsza . . . . .	5 „ 50 „
5 „ Ceylon plantacyjna świetna . . . . .	6 „ —
5 „ Menado szlachetna . . . . .	6 „ 25 „
5 „ Ceylon perłowa dto. . . . .	6 „ 60 „

Oplatnie za zaliczką pocztową. Za smak najlepszy ręczymy ponieważ tylko najlepsze gatunki rozsyłamy.

Ludwik Harling & Comp. in Hamburg.

## MORSZYN

Zdrojowiska Solankowe-Borowinowe

poleca swoje cenne

przetwory ecznicze do picia i kąpieli i przyjmuje zamówienia na takowe.

**Woda gorzka naturalna z źródła „Bonifacego“** w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

**Sól gorzka** rodzima ze źródła „Bonifacego“ ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemii dr. Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielanie błon śluzowych przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi strastoiny żylnej, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby, śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież upórzywe zatwardzenia towarzyszące cierpieniom kobiecym, połączonym z niedokrewnością.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze źródła „Bonifacego“ jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych, nad sól Karlsbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17 Listopada 1881.

Prof. Dr. Adam Czyżewicz  
c. k. radca zdrowia.

**Ług bromo-solankowy ze źródła „Magdaleny“**, takiej samej dobroci jak kreuznachski i halski.

**Ług borowinowo-solankowy**, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego i żelaza.

Na składach: w Krakowie u pana J. Wentzla (upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych Galicyjskich i Czeskich.) We Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepasa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza; w Czerniowcach w handlu p. Ignacego Schnircha; w Stanisławowie u p. J. Macury; w Stryju u p. Zagórskiego, w Jassach w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Racovitz, Rudolfa Petelca, Franciszka Konga; w Roman w apt. p. Maksą Fränkla; w Bakań w handlu p. Jurista; w Botuzanach w handlu p. M. Spillera; w Suczawie w aptekach pp. Mik. Karczewskiego i Juliusza Fiebarta.

## NOWOŚĆ HUMORYSTYCZNO-SATYRYCZNA

NAKLADEM KSIĘGARNI

J. H. Richtera (H. Altenberga,) we Lwowie

wyszło z pod prasy

## Z TEKI CHOCHLIKA.

I. O zmierzchu i świcie. II. Piosnki i żarty.



Znakomity satyryk i humorysta Włodzimierz Zagórski, piszący pod pseudonimem Chochlika, zbyt jest znanym publiczności polskiej jako nieporównany w swoim rodzaju pisarz, abyśmy utwory jego zalecać potrzebowali. Imię Chochlika — Zagórskiego związanie jest stale ściśle z ostatnim ruchem naszym na polu publicystycznym, literackim i politycznym, że nie ma zapewne zakątka w kraju, gdzieby ono nie było znanem.

Staraniem podpisanego wydawcy udało się zebrać rozproszone po czasopiśmie politycznych utworów Chochlika i wydać je świeżo w dwóch tomach przyozdobionych portretem autora, i poprzedzonych jego przedmową. Tom pierwszy zatytułowany „O ZMIERZCHU I ŚWICIE“ zawiera satyrę i wiersze polityczne, tom drugi pod tytułem „PIOSNKI I ŻARTY“ obejmuje poezye humorystyczne, przekłady i obszerniejszy poemat „Król Salomon“.

Cena tych dwóch tomów wynosi 3 zlr. w. a.

## ZARZĄD PIERWSZEJ

## ŁAZNI RZYMSKIEJ

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż stosując się do ogólnego żądania  **zniża ceny**  w swej

## ŁAZNI


Cena ŁAZNI RZYMSKIEJ z użyciem basenów letniego i zimnego, wszelkiego rodzaju tuszów, z bielizną . . . . . 35 c.

KĄPIELI wannowej w dużych wannach z bielizną . . . . . 30 do 40 „

„ „ „ „ z tuszem . . . . . 50 „

Użycie samych tuszów z zimnym basenem i bielizną . . . . . 15 „

W Poniedziałki i Środy popołudniu kąpiel rzymska wyłącznie dla kobiet.

 W każdą Niedzielę i święto popołudniu od godziny 2. zniża się cena Łazni parowej na ct. 20 od osoby, dla ludzi zajętych pracą w dniu powszednie.

## NOWY MAGAZYN MEBLI

stolarzy, tapicerów i tokarzy w Krakowie,

ul. św. Jana Nr. 305 vis-à-vis Hotelu Saskiego, zaopatrzonej w wielki wybór doborowych mebli własnego wyrobu oraz z pierwszorzędných fabryk zagranicznych po cenach nader przystępnych. Magazyn przyjmuje wszelkie obstalunki tudzież urządza apartamenty, ręcząc za trwałe i gustowne wykonanie.



Cztery medale zasługi i list pochwalny  
za niezrównane środki  
mianowicie:

### ANTILENTILIA

usuwa *piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*  
nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

### WODA FIJOŁKOWA

nieporywanny środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierz-  
chnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz  
odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

### MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający skórę, która sucha, szorstka i zgrzybiała  
pod wpływem *MAGNOLINY* staje się miękką, przejrzystą i deli-  
katną. *MAGNOLINA* usuwa *czerwonosć nosa*, niszczy  
*wągry* t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy  
nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

### WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem  
tej cudownej wody po kilkakrotnym użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr.

### Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość,  
odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

### Pudr książeccy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem  
w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych  
pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega  
do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i deli-  
katność. — *Cena pudełka 1 złr.*

### PUDR KSIĄŻĘCY

*cielisto-różowy*, dla blondynek i *cielisto-żółtawy* dla szatynek  
i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

### KREM ORIENTALNY BIAŁY

*cielisto-różowy*, dla blondynek i *cielisto-żółtawy* dla szatynek  
Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy  
naturalną białość, delikatność i Przejrzystość, a twarz martwa pokryta  
bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną.  
Cena 1 złr. 20 ct.

### FILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny  
kolor. — *FILIPTON* nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy,  
które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną  
barwę. *Cena flakonu 1 złr. 50 ct.*

### WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje  
cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pubu-  
dza Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka  
pokrywają się pięknym włosom  
*Cały Flakon 3 złr. Pół Flakonu 1 złr. 60 ct.*

### NIGRETINA

Po długim doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do  
natychmiastowego farbowania włosów na trwałe i piękny kolor czarny  
lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo  
prosty. *Cena 1 złr.*

**Jan Ichnatowicz,**  
*magister farmacji i chemik sądowy.*

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Główne składy w Stanisławowie w aptece pp Stechera, w Tarnopolu  
Jamrugiewicza, w Przemyślu p. Nahlika, w Podhajcach Karykiewi-  
czicza, w Stryju Drągowskiego, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych  
sklepkach nabyć można.

Wielki handel rozsytkowy pocztą  
**A. B. ETTLINGER'a, w Hamburgu**  
poleca rzetelny i tani towar następujący,  
oplatnie za zaliczką pocztową, opakowanie darmo.

Kawa, w workach po 10 funt. cłow. . . . .	złr.	Siedzie Matthias,	złr.
Santos, spora i silna . . . . .	3.60	najlepsze około 40 sztuk	2. —
Kuba, najlepsza zielona silna . . . . .	4.10	holenderskie, grube 25 "	1.75
Domingo, jasna łagodna . . . . .	4.50	la. . . . . około 100 "	1.75
Mokka, perłowa ognista . . . . .	4.95	Sardyńki koronne, Pickles ff. . . . .	1.75
Ceylon, silna niebiesko-zielona . . . . .	5. —	Anchovis, prawdziwe kolo 400 sztuk	2.70
Jawa, złoto-żółta najlepsza łagodna . . . . .	5.20	Siedzie łososiowe, świeżo wędzouze	
Portoriko, delikatna smaczna . . . . .	5.40	około 30 sztuk . . . . .	2.15
Kawa, perłowka najlepsza zielona . . . . .	5.95	Siedzie w sosie musztardowym, no-	
Ceylon, plantacyjna arom. . . . .	6.20	wość delikatesse w beczułkach 10	
Menado, najwyborn. łagod. silna . . . . .	6.80	funtowych bardzo smaczne . . . . .	3.50
Mokka, prawdziw. arabska najlepsza . . . . .	7.40	la. Sztokfisz, 10 funt. paczka . . . . .	2.05
Mieszanka, Stambulska ulubiona . . . . .	4.95	Kawior la., słabo słony 2 funt. becz. . . . .	2.25
Ryz stołowy, b. dob. 10 funt. cłow. . . . .	1.40	5 funtowa 4.50, 10 funtowa . . . . .	8.50
najlepszy 10 funt. cłow. . . . .	2. —	Ostrygi świeże około 50 sztuk . . . . .	3. —
Sago perłowe, dobr. 10 funt . . . . .	1.60	Cytryny koszyk 40 sztuk . . . . .	1.75
najlepsze . . . . .	2. —	Apelzyny . . . . . 30 . . . . .	1.90
Herbata Congo wybor za funt. cłow. . . . .	1.15	i, byby wędzone, szpr ty kielskie etc. jak naj-	
Souchong, najlepsza . . . . .	1.75	tanej. Cenniki darmo i opłatnie.	
Tonkay, zielona . . . . .	1.75		

**LEON FEINTUCH**  
przeniosł swój  
**MAGAZYN NOWOŚCI**  
do Silesmiej pod Nr. 1 i 2  
naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

**WODA KOLONSKA**  
NAPLEPSZA  
Jest Nr. 4711.  
Prawdziwa jedynie u Wilhelma Fencza w Kra-  
kowie vis-à-vis kościoła św. Wojciecha.  
**FRANZ MARINA FARINA**  
w Kolonii Nr. 4711.

**500**

pięknych i bez zarzutu papierosów  
można z łatwością zrobić w godzi-  
nie, zapomocą mojej

**MASZYNEK I**  
do napelniania  
**PAPIEROSÓW,**

używanej także w c. kr. fabrykach  
tytoniu, a która wykonana jest z  
metal bardzo elegancko, w 3 wiel-  
kościach: cienkich, średnich i grub-  
nych papierosów, kosztuje bez róż-  
nicy 65 ct. wraz z objaśnieniem  
sposobu użycia.

Mojego wyrobu tutki na papierosy  
również w 3 wielkościach, tylko  
z prawdziwego francuskiego bezwon-  
nego papieru „Le Hublon“ po cenie:

Bez munsztuku gładkie za

1000 sztuk . . . . . — .50

Bez munsztuku ze złotym

drukiem za 1000 szt. . . . . 1.10

Z munsztukiem gładkie za

500 sztuk . . . . . 1.05

Z munsztukiem i złotym

drukiem, karton 500 szt. . . . . 1.50

Listowe zamówienia za zaliczką

pocztową lub po nadesłaniu nale-

żytości.

En gros rabatt. Zamówienia niżej

2 fl. nie rozsyłają się.

Skład francuskich papierków i ma-

szynek papierosowych Cawley & Hen-

ry w Paryżu.

Albert Wlach,

Wien II, Praterstrasse N. 18,

Ecke der Asperngasse Hotel Europe.

### BAZAR MEBLOWY

w Krakowie, Hotel Saski, ulica św. Jana  
poleca względem P. T. Publiczności

**WIELKI WYBÓR MEBLI.**

**Adam Lipczyński**

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. I. 45 I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na  
każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i ta-  
kowe **podług najświeższych zurnali** i  
w najkrótszym czasie uskutecznia.